

27.01.2023r. wieczorne Marian - Jezus Chrystus naszą żywą nadzieją

27.01.2023r. wieczorne Marian - Jezus Chrystus naszą żywą nadzieją.

Ku przypomnieniu. Ew. Marka 5 rozdział. Czytamy tutaj o Panu naszym, Jezusie Chrystusie, który uwalnia człowieka opętanego przez legion demonów, człowieka, któremu nikt nie był w stanie pomóc. Ludzie jedynie potrafili go krępować łańcuchami, próbując go unieszkodliwić, on rwał te łańcuchy, biegał, nie byli w stanie nic zrobić. Przyszedł Jezus i za chwilę ten człowiek uwolniony mógł pójść do miasta i mówić co uczynił mu Jezus. I to jest coś pięknego, że Jezus przyniósł mu wolność. Od tej chwili Jezus był dla niego kimś najważniejszym. Chociaż Jezus powiedział: Idź i mów ci Bóg ci uczynił, on poszedł powiedzieć, co Jezus mu uczynił.

Dalej mamy Jaira i jego córkę, która zachorowała śmiertelnie i on nie biegał już do nikogo innego, lecz pobiegł do Pana Jezusa i przypadł Mu do nóg,

„I błagał go usilnie, mówiąc: Córeczka moja kona, przyjdź, włóż na nią ręce, żeby odzyskała zdrowie i żyła.”

W tym doświadczeniu Jair wiedział, że jedyną nadzieją jest dla niego Jezus Chrystus, że szukanie gdziekolwiek jeszcze jest bezcelowe, on starci tą córkę. Kiedy Jezus idzie z tym Jairem do jego domu, w tym tłumie jest kobieta, która od dwunastu lat ma krwotok i nikt nie może jej pomóc, nikt nie może dać jej rady, tej chorobie i ona odnajduje nadzieję na uzdrowienie w Jezusie Chrystusie. I w jej myśleniu jest tylko: abym Go się dotknęła i będę uzdrowiona. I stało się dokładnie tak, jak wierzyła. Ta nadzieja położona w Jezusie, nie zawiodła jej i nie mogła odejść i powiedzieć: Tak wierzyłam, byłam pewna tego, że On mi pomoże i nie mogło być inaczej. Odeszła chwając Pana Jezusa. W tym czasie słudzy z domu Jaira przychodzą i mówią, że córka jego już nie żyje i żeby nie trudzić Nauczyciela. Lecz Jezus mówi: Nie bój się, tylko wierz. Kiedy przyszedł i mówił, że dziewczynka śpi, to się śmiali z Niego. A za chwilę, gdy zobaczyli ją żywą, wpadli w osłupienie. Troje ludzi i jeden Jezus, każdy z tych ludzi ma inny problem. Jezus rozwiązał je wszystkie w sposób odpowiedni. A więc możemy powiedzieć, że nie ma znaczenia czy to jest problem śmierci, zdrowia, czy opętania. Jezus ma moc uczynić to, co jest potrzebne w każdej sprawie.

Ew. Marka 6 rozdział od 53 wiersza:

„A gdy się przeprawili na drugą stronę, przyszedli do ziemi Genenezaret i przybili do brzegu. A gdy wyszli z łodzi, zaraz go poznali. I rozbiegli się po całej tej krainie, i poczęli na łożach znosić chorych tam, gdzie, jak słyszeli, przebywał. A gdziekolwiek przyszedł do wsi albo do miast, albo do osad, kładli chorych na placach i prosili go, by się mogli dotknąć choćby kraju szaty jego; a ci, którzy się go dotknęli, zostali uzdrowieni.”

Widzimy, że Jezus był spokojny, nie myślał: a może to za dużo. Ilu ich by nie było, przynosili i kto Go dotknął został uzdrowiony. To wszystko, co było mówione wcześniej o Bogu i rozpoznawanie Boga jakie mieli ludzie, było rozbijane przez to w jaki sposób Jezus Chrystus chodził po tej ziemi. Ludzie nabierali z powrotem nadziei, znowu zaczęli odnajdywać ochotę, żeby być z Bogiem, żeby poznać Boga, żeby słuchać o Bogu. Wcześniej uciekali, odchodzili, nie chcieli słuchać już tych uczonych w Piśmie, faryzeuszy, wiedzieli że to wszystko jest tylko mowa, tam nie ma życia. Ale w Jezusie odnaleźli kogoś w kim zobaczyli, że jest jeszcze możliwe dla nich uratować się na tej ziemi.

Ew. Mateusza 14 rozdział, od 13 wiersza czytamy:

„Gdy Jezus o tym usłyszał, oddalił się stamtąd w łodzi na miejsce puste, na osobność. A kiedy o tym usłyszał lud, poszedł za nim z miast piechotą. I wyszedłszy, ujrzał mnóstwo ludu i zlitował się nad nimi, i uzdrowił chorych spośród nich. A gdy nastał wieczór, przystąpili do niego uczniowie jego i rzekli: Miejsce to jest puste, a godzina już późna; rozpuść więc ten lud, aby poszedł do wiosek i kupił sobie żywności.”

Tak myśleli uczniowie.

„A Jezus im rzekł: Nie trzeba, żeby odchodzili, dajcie wy im jeść. Oni zaś mu powiedzieli: Mamy tutaj tylko pięć chlebów i dwie ryby. A On rzekł: Przynieście mi je tutaj. I rozkazał ludowi usiąść na trawie, wziął pięć chlebów i dwie ryby, spojrzał w niebo, pobłogosławił, potem chleby łamał i dawał uczniom, a uczniowie ludowi. I jedli wszyscy, i byli nasyceni; i zebrali z pozostałych odrobin dwanaście pełnych koszów. A tych, którzy jedli, było około pięciu tysięcy mężów oprócz niewiast i dzieci.”

W tym przypadku widzimy potrzebę nakarmienia ludzi, ludzie było głodni, Jezus był wystarczający. Nie musiał mówić: No, tutaj to faktycznie za dużo ludzi, żeby ich nakarmić, idźcie kupcie coś, co potrzeba, jeszcze może od ludzi weźcie jakieś tam pieniądze. A więc Jezus wystarczył, kiedy był głód, trąd.

Ew. Mateusza 26 rozdział, od 31 wiersza:

„Wtedy mówi do nich Jezus: Wy wszyscy zgorszycie się ze mnie tej nocy; napisano bowiem: Uderzę pasterza i będą rozproszone owce trzody. Ale po moim zmartwychwstaniu wyprzedzę was do Galilei. A odpowiadając, Piotr rzekł do niego: Choćby się wszyscy zgorszyli z ciebie, ja się nigdy nie zgorszę. Rzekł mu Jezus: Zaprawdę powiadam ci, że jeszcze tej nocy, zanim kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. Rzecze mu Piotr: Choćbym miał z tobą umrzeć, nie zaprę się ciebie. Podobnie mówili i wszyscy uczniowie.”

„A Piotr siedział zewnątrz, na podwórzu. I przystąpiła do niego jedna służebna, mówiąc: I ty byłeś z Jezusem, Galilejczykiem. On zaś zaparł się wobec wszystkich i rzekł: Nie wiem, co mówisz. A gdy wyszedł ku bramie, ujrzała go inna i mówiła do tych, co tam byli: Ten był z Jezusem Nazarejczykiem. I znowu zaparł się pod przysięgą: Nie znam tego człowieka. A w chwilę po tym przystąpili ci, co tam stali, i rzekli Piotrowi: Prawdziwie, ty też jesteś z nich; wszak zdradza cię i twoja mowa. Wtedy począł się zaklinać i przysięgać: Nie znam tego człowieka. I zaraz kur zapiał. I wspomniał Piotr na słowa Jezusa, który powiedział: Zanim kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. I wyszedłszy, gorzko zapłakał.”

Jeszcze w innej Ewangelii czytamy, że Pan Jezus spojrzał na Piotra w tym czasie. Ew. Marka 16 rozdział 7 wiersz, po zmartwychwstaniu naszego Pana Jezusa Chrystusa:

„Ale idźcie i powiedzcie uczniom jego i Piotrowi, że was poprzedza do Galilei; tam go ujrzycie, jak wam powiedział.”

Pamiętamy jak Pan Jezus mówił: Lecz Ja prosiłem za wami. Piotr nie podołał, nie dał rady, wyparł się Pana Jezusa chociaż był tym, przez którego demony były wypędzane, głoszona była ewangelia. W chwili doświadczenia wyparł się Jezusa, lecz Jezus również był wystarczalny na ten ohydny grzech wyparcia się. Jezus też wystarczył, żeby przebaczyć Piotrowi jego wyparcie, żeby nie zginął Piotr. A więc nie tylko jest wystarczalny, żeby nakarmić, uzdrowić, uwolnić, ale też i oczyścić.

Ew. Marka 9 rozdział. Tutaj uczniowie nie mogą wypędzić demona z tego syna, który był atakowany przez demona. I ten ojciec po tych doświadczeniach, kiedy zobaczył Jezusa:

„Wtedy odpowiedział mu jeden z ludu: Nauczycielu, przyprowadziłem do ciebie syna mego, który ma ducha niemego. A ten, gdziekolwiek go pochwyci, szarpie nim, a on pieni się i zgrzyta zębami i drętwieje; i mówiłem uczniom twoim, aby go wygnali, ale nie mogli. A On im odrzekł, mówiąc: O rodzie bez wiary! Jak długo będę z wami? Dokąd będę was znosił? Przywiedźcie go do mnie! I przywiedli go do niego. A gdy go duch ujrzał, zaraz zaczął nim szarpać, a on upadłszy na ziemię, tarzał się z pianą na ustach. I zapytał ojca jego: Od jak dawna to się z nim dzieje? A on powiedział: Od dzieciństwa. I często go rzucał nawet w ogień i wodę, żeby go zgubić; ale jeżeli coś możesz, zlituj się nad nami i pomóż nam. A Jezus rzekł do niego: Co się tyczy tego: Jeżeli coś możesz, to: Wszystko jest możliwe dla wierzącego. Zaraz zawołał ojciec chłopca: Wierzę, pomóż niedowiarstwu memu. A Jezus, widząc, że tłum się zbiega, zgromił ducha nieczystego i rzekł mu: Duchu niemy i głuchy! Nakazuję ci: Wyjdź z niego i już nigdy do niego nie wracaj. I krzyknął, i szarpnął nim gwałtownie, po czym wyszedł; a chłopiec wyglądał jak martwy, tak iż wielu mówiło, że umarł. A Jezus ujął go za rękę i podniósł go, a on powstał. I gdy wrócił do domu, uczniowie jego pytali go na osobności: Dlaczego to my nie mogliśmy go wygnać? I rzekł im: Ten rodzaj w żaden inny sposób wyjść nie może, jak tylko przez modlitwę.”

A więc jeżeli chodzi o modlitwę, możemy być pewni, Jezus jest wystarczająco wiarygodny, że Jego modlitwa zawsze będzie wysłuchana, że Jezus ma zawsze społeczność ze Swoim Ojcem. I chociaż uczniowie nie mieli takiej społeczności i nie mogli uwolnić tego człowieka, jednakże Jezus był gotowy uwolnić. A więc mamy Jezusa, który sprawdzony jest we wszystkich okolicznościach, o jakich będziemy czytać czy nie będziemy czytać, a są zapisane w Biblii. I ten Jezus jest taki sam wczoraj, dziś i na wieki. Całe doświadczenie tych ludzi jest w tym, że oni zdali sobie sprawę, że potrzebują Jezusa. Nawet ten człowiek, mówił: Pomóż niedowiarstwu memu. Jeżeli ja jestem przeszkodą, Panie, pomóż by przeszkoda zginęła.

Ew. Łukasza 14 rozdział. Czy rozumiecie do czego zmierzamy przez to czytanie tych wydarzeń? Jaki jest twój problem? Czy Jezus może go rozwiązać? Inaczej to byłaby bajka, to co czytam w tej chwili. Oni znaleźli rozwiązanie swojego problemu, bo znaleźli Jezusa, który rozwiązał. Od 1 wiersza, 14 rozdział:

„A gdy Jezus wszedł w sabbat do domu jednego z przedniejszych faryzeuszów, aby spożyć posiłek, oni go podpatrywali. I oto zjawił się przed nim pewien człowiek chory na puchlinę. Wtedy Jezus zapytał uczonych w zakonie i faryzeuszów, mówiąc: Czy wolno w sabbat uzdrawiać, czy też nie? A oni milczeli. On zaś ujął go, uzdrowił i odprawił. Potem rzekł do nich: Jeśli osioł lub wół którego z was wpadnie do studni, czy zaraz, nawet w dzień sabatu, go nie wyciągnie? I nie mogli mu na to dać odpowiedzi.”

Widzimy, że nie tylko uzdrawia, ale wie zawsze, co ma zrobić. Oni ograniczeni byli w sposób cielesny, własny, potrafili robić różne inne rzeczy, a nie potrafili uczynić dobra w tym dniu. Jakbyś znalazł kogoś, kto wszystko wie i ze wszystkim sobie poradzi, co byś zrobił? Powiedz mi, czy zrobiła? Gdybyś znalazł takiego kogoś, co wszystko wie i ze wszystkim sobie poradzi.

Ew. Mateusza 12 rozdział, od 9 wiersza:

„I odszedłszy stamtąd, przyszedł do ich synagogi. A był tam człowiek, który miał uschlą rękę. I zapytali go, mówiąc: Czy wolno w sabbat uzdrawiać? Chcieli go bowiem oskarżyć. A On im rzekł: Któż z was, mając jedną owcę, gdyby mu ta w sabbat do dołu wpadła, to czy jej nie pochwyci i nie wyciągnie? O ileż więcej wart jest człowiek, niż owca! A zatem wolno w sabbat dobrze czynić. Wtedy rzekł temu człowiekowi: Wyciągnij swoją rękę, a on wyciągnął i stała się znów zdrowa jak druga. A faryzeusze wyszedłszy, naradzali się co do niego, jakby go zgładzić.”

A więc ludzie myśleli jak Go usunąć, a On dalej czynił wolę Ojca. To jest coś cudownego. Kto w Nim nadzieję pokłada. Wtedy oni robili swoje dziwne rzeczy, a On czynił to, co naprawdę powinno się czynić w sabbat.

Wracając do Ew. Łukasza 13 rozdział, od 10 wiersza:

„A nauczał w jednej z synagog w sabat. A oto była tam kobieta, od osiemnastu lat cierpiąca, pochylona tak, że zupełnie nie mogła się wyprostować. A Jezus, ujrzawszy ją, przywołał ją i rzekł do niej: Kobieto, uwolniona jesteś od choroby swojej. I położył na nią ręce; i zaraz wyprostowała się, i chwaliła Boga. A odpowiadając, przełożony bożnicy, oburzony, że Jezus uzdrowił w sabat, rzekł do ludu: Jest sześć dni, kiedy należy pracować. W te dni przychodźcie i dajcie się uzdrawiać, a nie w dzień sabatu. Odpowiedział mu Pan i rzekł: Obludnicy! Czy nie każdy z was odwiązuje w dzień sabatu swego wołu czy ośła od żłobu i nie wyprowadza ich do wodopoju? A czy tej córki Abrahama, którą szatan związał już od osiemnastu lat, nie należało rozwiązać od tych pęt w dniu sabatu? A gdy On to mówił, zawstydzili się wszyscy przeciwnicy jego, natomiast lud cały radował się ze wszystkich chwalebnych czynów, jakich dokonywał.”

I znowuż widzimy, Pan Jezus i ta kobieta mogłaby tak chodzić do swojej śmierci, ale Pan Jezus, On wiedział jak sobie poradzić z tym problemem i zdjął z niej ten problem i ona mogła się wyprostować i chodzić szczęśliwa. Ilu ludzi Jezus uczynił szczęśliwymi? Ilu ludzi w Izraelu powinno chodzić i nieustannie śpiewać pieśni chwały, zadowoleni że Pan rozwiązał ich problem. Całe tłumy wszak były uzdrawiane, nakarmieni. Cóż stało na przeszkodzie, żeby tak było? Może brak wdzięczności, tylko jeden Samarytanin wrócił podziękować za to, że został uzdrowiony, gdzie reszta, w ogóle nie miała tego w głowie.

Ew. Jana 11 rozdział, od 20 wiersza:

„Gdy więc Marta usłyszała, że Jezus idzie, wybiegła na jego spotkanie; ale Maria siedziała w domu. Rzekła więc Marta do Jezusa: Panie! Gdybyś tu był, nie byłby umarł brat mój. Ale i teraz wiem, że o cokolwiek byś prosił Boga, da ci to Bóg. Rzekł jej Jezus: Zmartwychwstanie brat twój. Odpowiedziała mu Marta: Wiem, że zmartwychwstanie przy zmartwychwstaniu w dniu ostatecznym. Rzekł jej Jezus: Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. A kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki. Czy wierzysz w to? Rzecze mu: Tak, Panie! Ja uwierzyłam, że Ty jesteś Chrystus, Syn Boży, który miał przyjść na świat.”

Jezus mówi: Masz problem ze śmiercią? Możesz go nie mieć. Pan Jezus mówi, że On jest życiem i zmartwychwstaniem. Jaki masz jeszcze problem, bracie, siostrze? Będę czytał dalej, czy odnajdziesz tu swój problem w tym, co czytam? Nawet Paweł pisze w Liście do Tesaloniczan to: pocieszajcie się nawzajem, że ci którzy umarli w Panu żyć będą i razem kiedyś, kiedy wróci Pan, wraz z nimi wyjdziemy Mu naprzeciw uniesieni na obłokach. I tak się pocieszajcie, że śmierć nie oddzieliła was na zawsze, lecz przyjdzie dzień, kiedy wróci życie wasze i wtedy wszyscy razem wyjdziemy naprzeciw Tego, który rozwiązał wszystkie nasze problemy, zdjął z nas nasze smutki, a włożył inne, takie które są pożyteczne. On też uwolnił nas od naszych smutków, lęków, obaw.

Ew. Łukasza 24 rozdział, od 25 wiersza:

„A On rzekł do nich: O głupi i gnuśnego serca, by uwierzyć we wszystko, co powiedzieli prorocy. Czyż Chrystus nie musiał tego wycierpieć, by wejść do swojej chwały? I począwszy od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co o nim było napisane we wszystkich Pismach.”

I od 44 wiersza:

„Potem rzekł do nich: To są moje słowa, które mówiłem do was, będąc jeszcze z wami, że się musi spełnić wszystko, co jest napisane o mnie w zakonie Mojżesza i u proroków, i w Psalmach. Wtedy otworzył im umysły, aby mogli zrozumieć Pisma.”

Masz z umysłem kłopot? Pan umie rozwiązać i ten problem. Nie rozumiesz Pism? Możesz je rozumieć, tylko nie wiem czy nie uciekniesz wtedy ze strachu jak je zrozumiesz. Właśnie nierozumność Pism pozwala ludziom siedzieć wokół Chrystusa i nie doznawać tego, co powinni doznawać, ale gdyby otworzyłyby się im umysły od razu by zaczęli inaczej patrzeć na Chrystusa. Zobaczyliby, że On nie tylko, że niesie pomoc ludziom, nie tylko uwalnia, ale też będzie sądził żywych i umarłych. I też jest nadzieją dla tych, którzy o tym wiedzą, bo mogą się oczyszczać w Jego krwi, która ma moc oczyszczać nas z grzechów naszych.

Dzieje Apostolskie 3 rozdział. Widzimy tu Piotra i Jana, którzy idą do świątyni i przy świątyni znajdują tego człowieka proszącego o jałmużnę.

„A Piotr wraz z Janem, wpatrzywszy się uważnie w niego rzekł: Spójrz na nas. On zaś spojrzał na nich uważnie, spodziewając się, że od nich coś otrzyma. I rzekł Piotr: Srebra i złota nie mam, lecz co mam, to ci daję: W imieniu Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, chodź! I ująwszy go za prawą rękę, podniósł go; natychmiast też wzmocniły się nogi jego i kostki, i zerwawszy się, stanął i chodził, i wszedł z nimi do świątyni, przechadzając się i podskakując, i chwalcąc Boga. A cały lud widział go, jak chodził i chwalił Boga;”

A więc widzimy apostołów, którzy w imieniu tego Jezusa posłani z powodu tego imienia, później oni to tłumaczą,

„Przez wiarę w imię jego wzmocniło jego imię tego, którego widzicie i znacie, wiara zaś przez niego wzbudzona dała mu zupełne zdrowie na oczach was wszystkich.”

A więc uczynił to znowuż dalej Jezus, posługując się swoimi uczniami, którzy w tym imieniu stanęli

naprzeciw tego doświadczenia, nie w swoim imieniu. Cóż mógłby tam Piotr i Jan zrobić? Na to wszystko mógł tylko Jezus zarządzić. A więc oni wiedzieli, że to Jezus jest jedynie, Ten Jezus, który chodził z nimi jedynie ten Jezus może to uczynić dlatego w imieniu Jezusa stało się, tego Nazareńskiego.

Dzieje Apostolskie 9 rozdział, widzimy tutaj Piotra, od 36 wiersza:

„A w Joppie była pewna uczennica, imieniem Tabita, co w tłumaczeniu znaczy Dorkas; życie jej wypełnione było dobrymi i miłosiernymi uczynkami, jakich dokonywała. I stało się, że w tym właśnie czasie zaniemogła i umarła; obmyto ją i złożono w sali na piętrze. Ponieważ zaś Lydda leży blisko Joppy, uczniowie, usłyszawszy, że tam przebywa Piotr, wystali do niego dwóch mężów z prośbą: Nie zwlekaj z przyjściem do nas. Wybrał się tedy Piotr i poszedł z nimi; a gdy przyszedł, zaprowadzili go do sali na piętrze; i obstąpili go wszystkie wdowy, płacząc i pokazując suknie i płaszcze, które robiła Dorkas, gdy była z nimi. A Piotr, usunąwszy wszystkich, padł na kolana i modlił się;”

Po cóż mieliby wołać Piotra jeśli by nie wiedzieli, że Pan Jezus posługuje się Piotrem bardzo mocno i dlatego wiedzieli, że tak potrzebne jest to, aby Piotr tam przyszedł. Nie liczyli na Piotra jako człowieka, liczyli na Jezusa, który nappełnił Piotra tą posługą. Dalej to było w Jego imieniu. Widzimy tu Piotra, który się modli.

„Potem zwrócił się do ciała i rzekł: Tabito, wstań! Ona zaś otworzyła oczy swoje i, ujrawszy Piotra, usiadła. A on podaj jej rękę i podniósł ją; przywoławszy zaś świętych i wdowy, pokazał ją żywą. I rozniosło się to po całej Joppie, i wielu uwierzyło w Pana. Piotr zaś pozostał w Joppie przez dłuższy czas u niejakiego Szymona, garbarza.”

Wielu uwierzyło w Pana, nie w Piotra, nie wierzyli w Piotra lecz wierzyli w Tego, który nappełnił go swoją mocą, aby mógł to czynić. Tak ważny jest Jezus, aby wszystko mogło się dziać, wszystko musi się dziać w Jego imieniu. Dzieje Apostolskie 10 rozdział. Kazanie Piotra, który mówi słowo do Korneliusza i tych, którzy tam byli zgromadzeni, od 38 wiersza:

„O Jezusie z Nazaretu, jak Bóg namaścił go Duchem Świętym i mocą, jak chodził, czyniąc dobrze i uzdrawiając wszystkich opętanych przez diabła, bo Bóg był z nim.”

Bo Bóg był z Nim. Co doznajesz kiedy czytamy te słowa: Bo Bóg był z Nim? Bo Pan był z Piotrem. Potrzebujemy Pana Jezusa, by był z nami także dzisiaj, tu, aby On odebrał chwałę i żebyśmy mogli chwalić Pana, że On jest tym, który wszystko może uczynić.

„Mężowie bracia, synowie rodu Abrahamowego, i ci wśród nas, którzy się Boga boją, nam to została posłana wieść o tym zbawieniu. Mieszkańcy Jerozolimy bowiem i ich przełożeni nie poznali go i przez skazanie go wypełnili słowa proroków, czytane w każdy sabat, choć nie znaleźli nic, czym by zasługiwał na śmierć, zażądali od Piłata, aby był stracony. Kiedy zaś wykonali wszystko, co o nim napisano, zdjęli go z drzewa i złożyli w grobie. Lecz Bóg wzbudził go z martwych; przez wiele dni ukazywał się On tym, którzy razem z nim przyszedli z Galilei do Jerozolimy; oni to teraz są jego świadkami wobec ludu. I my zwiastujemy wam dobrą nowinę. Tę obietnicę, którą dał ojcom, wypełnił teraz Bóg dzieciom ich przez wzbudzenie nam Jezusa, jak to napisano w psalmie drugim: Synem moim jesteś, Dzisiaj cię zrodziłem. A że go wzbudził z martwych, aby już nigdy nie uległ skażeniu, powiedział to tak: Dał wam święte rzeczy Dawidowe, rzeczy pewne. Dlatego i na innym miejscu mówi: Nie dopuścisz, by święty twój oglądał skażenie. Dawid bowiem, gdy wykonał służbę, jaką mu wyroki Boże za jego pokolenia wyznaczyły, zasnął, został przyłęczony do ojców swoich i oglądał skażenie; lecz Ten, którego Bóg wzbudził, nie oglądał skażenia. Niechże więc będzie wam wiadome, mężowie bracia, że przez tego zwiastowane wam bywa odpuszczenie grzechów i że w nim każdy, kto wierzy, bywa usprawiedliwiony w tym wszystkim, w czym nie mogliście być usprawiedliwieni przez zakon Mojżesza.”

W Nim jest usprawiedliwienie z grzechów naszych, uwolnienie od grzechów naszych. Nie wiem kiedy zacząć, a na razie to jest wstęp. Ale nie doznajecie, że coś tu jest nie tak, że to wygląda jakby ten Jezus gdzieś zniknął i pojawił się inny Jezus. Jezus taki wymyślony przez ludzi, Jezus, który pasuje do tego czy do tamtego. Ale nie ma innego Jezusa, jest tylko jeden prawdziwy. Czy my nie potrzebujemy coś zrobić, żeby On był z nami. Czytamy Biblię i wiemy o tym, że Bóg pokornym łaskę okazuje, pysznym się przeciwstawia. To nie ma znaczenia kim jesteś, ma znaczenie kim jest Chrystus. To nie ma znaczenia ile ty masz siły, ma znaczenie ile siły ma Chrystus. To ma znaczenie, a nie że człowiek bierze na siebie coś i myśli, że jakoś się z tego wywiąże. Nie wywiąże się, bo nikt nie ma takiej możliwości nawet. Chrystus może to uczynić. A więc gdzie jest szczęście z Chrystusa, że On jest z nami po wszystkie dni aż do skończenia świata? Gdzie zadowoleni ludzie, którzy zawsze wiedzą, że jest Jezus, że nie ma takiej sytuacji, w której nie można by było wołać do Jezusa i On wie co zrobić, On wie co zrobić. Nie ja Mu powiem co zrobić, On wie co zrobić, ja mam tylko wzywać Jego imienia, a On będzie wiedział, co ma zrobić, żeby to stało się. To jest najcenniejsze. Może być: Panie, pomóż temu czy tamtemu czy takie inne; ale On wie jak to zrobić, w jaki sposób to uczynić.

List do Rzymian 4 rozdział, od 18 wiersza:

„Abraham wbrew nadziei, żywiąc nadzieję, uwierzył, aby się stać ojcem wielu narodów zgodnie z tym, co powiedziano: Takie będzie potomstwo twoje. I nie zachwiał się w wierze, choć widział obumarłe ciało swoje, mając około stu lat, oraz obumarłe łono Sary; i nie zwątpił z niedowiarstwa w obietnicę Bożą, lecz wzmocniony wiarą dał chwałę Bogu, mając zupełną pewność, że cokolwiek On obiecał, ma moc i uczynić.”

Żywiąc zupełną pewnością, że cokolwiek On obiecał ma moc i uczynić. Czyż nie mówi nam to o tym, że On jest wystarczający, nasz Pan we wszystkim cokolwiek się dzieje, czy dobrego, czy złego, czy możemy dziękować, czy prosić. To jest dla nas najważniejsze. Czy jesteśmy z Nim w takich relacjach w takim byciu razem, żeby być pewnymi, że On nie zawodzi. Na co byśmy napotkali jeśli Jezus z nami jest, to wszystko jest do uczynienia. Abraham wbrew nadziei żywiąc nadzieję, bo nie można było mieć nadziei, kiedy już to wszystko było zamknięte, tak jak śmierć. A jednakże uwierzył Bogu, że nawet z takiego czegoś może Bóg wzbudzić mu potomstwo. I nie zawiódł się, Bóg okazał się wierny temu, co powiedział.

Jest jedna taka bardzo ważna rzecz, jest wielka ułomność w tym, aby zachowywać Słowo Boże w sercu swoim i w ten sposób traktować Boga. Człowiek ma swój pomysł na Boga i tym swoim pomysłem żyje. Bóg mówi jedno, a ludzie żyją drugim. Nie może się diabeł zbyt smucić takim stanem. On bardziej się smuci kiedy człowiek zaczyna żyć Słowem Bożym, kiedy obietnice Boże stają się dla człowieka wyrocznią, tak powiedział Bóg i amen. Dla mnie i dla ciebie to jest też bardzo ważne.

W Liście do Hebrajczyków w 4 rozdziale, 2 i 3 wiersz:

„I nam bowiem była zwiastowana dobra nowina, jak i tamtym; lecz tamtym słowo usłyszane nie przydało się na nic, gdyż nie zostało powiązane z wiarą tych, którzy je słyszeli. Albowiem do odpocznienia wchodzimy my, którzy uwierzyliśmy, zgodnie z tym, jak powiedział: Jak przysiągłem w gniewie moim: Nie wejdą do mego odpocznienia, chociaż dzieła jego od założenia świata były dokonane.”

Wchodzimy my, którzy uwierzyliśmy, zaczynamy odpoczywać od swoich dzieł i zaczynamy oglądać co czyni Chrystus. To jest dla mnie i dla ciebie najważniejsze.

Psalm 34, od 5 wiersza:

„Szukałem Pana i odpowiedział mi, I uchronił mnie od wszystkich obaw moich. Spójrzcie na niego, a zajaśniejecie I oblicza wasze nie okryją się wstydem! Ten biedak wołał, a Pan słuchał I wybawił go z wszystkich ucisków jego. Anioł Pański zakłada obóz Wokół tych, którzy się go boją, i ratuje ich. Skosztujcie i zobaczcie, że dobry jest Pan: Błogosławiony człowiek, który u niego szuka schronienia! Bójcie się Pana, święci jego! Bo niczego nie brak tym, którzy się go boją.”

Mówiliśmy już o bojaźni Bożej, jaka to jest taka pewność wielkości Boga, potęgi Boga i zdajesz sobie sprawę, że stoisz wobec Najwyższego i że On może zdecydować o wszystkim, co z tobą będzie, w jaki sposób pójdziesz dalej, czy da ci siły, czy nie da ci siły? Czy da ci śmiałość czy nie da ci śmiałości? Od Niego wszystko zależy, jesteś jak ten, który zdaje sobie sprawę, że On jedynie może poprowadzić cię dalej, zdajesz sobie sprawę, że Jezus jest tak potężny, zaczynasz odpoczywać, już nie boisz się, co przyniesie jutro, co będzie dzisiaj. Możesz żyć pośród ludzi różnych i ufasz Panu, że On poradzi sobie z

tym aby doprowadzić cię do wieczności, nie polegasz już na swoich siłach, na swojej mądrości, bo wiesz, że one nic nie są w stanie naprawdę zrobić, zaczynasz polegać na Nim. To jest piękne doświadczenie, to jest naprawdę odpoczynek, spokojny, spokojna czynisz Boże dobro i wiesz, że Pan ma moc uczynić wszystko, co jest potrzebne. Piękne to jest, modlisz się i wiesz, że cię słyszy, Ten, który wszystko może. A On napełnia cię tym, co jest potrzebne, aby dalej było widać, że to On właśnie jest tym, który zaczął i realizuje to dobre dzieło.

Psalm 73 i 28 wiersz:

„Lecz moim szczęściem być blisko Boga. Pokładam w Panu, w Bogu nadzieję moją, Aby opowiadać o wszystkich dziełach twoich.”

Być blisko Boga, mieć szczęście należenia do Boga. Gdzieś jest o śmierci zwycięstwo twoje? Jezus wygrał. Odnaleźć wszędzie Jezusa w tym swoim ratowaniu się i powiedzieć: Zaprawdę wierzę, ufam Ci, jesteś moją prawdziwą nadzieją, która nigdy nie zawiedzie. Nie będę pokładał nadziei w ludziach, ani w czymkolwiek, co tutaj jest nadzieją ludzkości, moją nadzieją jest Pan i tylko On.

Psalm 86 wiersz 5:

„Ty bowiem, Panie, jesteś dobry i przebaczasz, I jesteś wielce łaskawy dla wszystkich, którzy cię wzywają.”

Jak dobrze jest wiedzieć, gdy człowiek zgrzeszy, przyjdzie do Boga, przyzna się, że Bóg jest Bogiem, który przebacza. Pan jest łaskawy i chętny pomóc, i choćby diabeł nie wiem jak potępiał, to Pan jest tym, który decyduje o wszystkim a nie diabeł. To jest tak ważne dla nas wiedzieć.

Psalm 145, wiersz 15:

„Oczy wszystkich w tobie nadzieję mają, A Ty im dajesz pokarm ich we właściwym czasie. Otwierasz rękę swą i nasycasz do woli wszystko, co żyje. Sprawiedliwy jest Pan na wszystkich drogach swoich I łaskawy we wszystkich dziełach swoich. Bliski jest Pan wszystkim, którzy go wzywają, Wszystkim, którzy go wzywają szczerze. Spełnia życzenie tych, którzy się go boją, A wołanie ich słyszy i wybawia ich. Pan strzeże wszystkich, którzy go miłują, Ale wszystkich bezbożnych wytraci. Niech usta moje głoszą chwałę Pana I niech wszelkie ciało błogosławi imię jego święte Na wieki wieków!”

On wie kiedy i co jest potrzebne człowiekowi, żeby człowiek normalnie wzrastał. Ludzie mówią o dietach, mówią o różnych witaminach, o sposobach działania na ciało takimi czy innymi pokarmami, a Bóg mówi

ci o twoim duchowym życiu. Jakbyśmy tak wzięli: o duchowych witaminach, które są potrzebne twojemu duchowemu człowiekowi, żeby był sprawny, żeby zawsze funkcjonował i zawsze mógł biec za Panem i cieszyć się wspaniałością Chrystusa. Co ci świat może pomóc? Wydaje się, że może ci pomóc i tu i tam, ale tak naprawdę to co ci może pomóc? Już pomagał przecież pokolenie za pokoleniem pomagał i będą w gehennie. Jezus może pomóc, jedynie On.

List do Kolosan 1 rozdział od 15 wiersza:

„On jest obrazem Boga niewidzialnego, pierworodnym wszelkiego stworzenia, ponieważ w nim zostało stworzone wszystko, co jest na niebie i na ziemi, rzeczy widzialne i niewidzialne, czy to trony, czy panowania, czy nadziemskie władze, czy zwierzchności; wszystko przez niego i dla niego zostało stworzone. On też jest przed wszystkimi rzeczami i wszystko na nim jest ugruntowane,”

Przez Niego i dla Niego wszystko stworzone.

List do Hebrajczyków 1 rozdział, od 1 wiersza:

„Wielokrotnie i wieloma sposobami przemawiał Bóg dawnymi czasy do ojców przez proroków; ostatnio, u kresu tych dni, przemówił do nas przez Syna, którego ustanowił dziedzicem wszechrzeczy, przez którego także wszechświat (wieki) stworzył. On, który jest odbłaskiem chwały i odbiciem jego istoty i podtrzymuje wszystko słowem swojej mocy, dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy majestatu na wysokościach i stał się o tyle możniejszym od aniołów, o ile znamienitsze od nich odziedziczył imię.”

Pomyśl sobie teraz ile waży ziemia, a ile waży słońce, a ile waży taka galaktyka? Podobno sto miliardów jest tych galaktyk. Ile to wszystko waży? A ile ważysz ty? Czy Ten, który podtrzymuje to słowem Swojej mocy nie może podtrzymać ciebie słowem Swojej mocy? Czy twoja pycha jest tak duża, że nie możesz uznać tego, który potrafi podtrzymać to wszystko, a ciebie nie może? Cóż przeszkadza, żeby było widać, że Pan cię podtrzymuje? Tylko pycha w człowieku, nie przyjęcie tego. Jeżelibyś zobaczył wielkiego człowieka, który brałby piętnastotonowy samochód i tak do góry podniósł i by ktoś się spytał: A wierzysz, że ciebie mógłby tak podnieść? Byś spojrzał: człowieku przecież ja nie ważę nawet sto kilogramów. No, jasne, żeby mnie podniósł, skoro widziałem, że podniósł piętnastotonowy samochód, to by mnie nie podniósł? Tu Pan Jezus dźwiga to wszystko słowem Swojej mocy, czy może dźwigać ciebie też z twoimi doświadczeniami i sprawić, żebyś był szczęśliwy, czy szczęśliwa? Całe to niebo mówi o wielkości Boga. Czy rozumiesz co trzyma? Słońce chwali swego Stwórcę, dzień w dzień świecąc i mamy dzień, dając ciepło, księżyc w nocy, gwiazdy chwalą Boga. I to wszystko działa, wisi w powietrzu, nie jest podparte ani zawieszone, a trzyma się i wszystko to się porusza. Jakbyśmy nie byli pewni, że Pan moc ma to podtrzymać, to ja bym miał strach się położyć strach. A może by dzisiaj jakaś gwiazda spadła na ziemię? Kto wie, może się urwie jakoś tam? Nikt o tym nie pomyślał pewnie, co? Bo jakbyśmy mieli o tym pomyśleć skoro to jest niemożliwe, żeby gwiazda spadła na nas. To wszystko trzyma się przecież. Napisane jest, że ziemia zawieszona jest w próżni, nicości, nic ją nie trzyma z żadnej strony, ale trzyma ją Pan Jezus

słowem Swojej mocy, daje pokarm.

Radzę ci świecić bardziej od słońca, bo blask chwały Jezusa jest większy od słońca. A my wszak mamy być synami światłości, mamy świecić Jego blaskiem, blaskiem Tego, który słowem Swojej mocy podtrzymuje wszystko. Co masz za problem? Możesz dzisiaj jak będziemy się modlić powiedzieć o nim, szczerze i prawdziwie, tak jak czytałem, kto szczerze modli się, Pan wysłucha, po to przyszedł. Przyszedł do pogubionych, do grzeszników, aby uratować ich z tej niewoli ciemności wyprowadzić na wolność. Czy wierzysz, że ma moc wyprowadzać na wolność tych, którzy siedzieli w więzieniu swojego zepsutego życia? Był sobie jakiś Piotr, zamknęli go w więzieniu, Herod zaczął się specjalizować w eliminowaniu apostołów widząc, że sprawia to zadowolenie mieszkańcom, postanowił także i Piotra ściąć na oczach wszystkich, a co to jakiś taki Piotr będzie mu się kręcił. Piotr sobie śpi, dziwny człowiek w ogóle i jutro mają go zabić, a on śpi tak smacznie, że anioł go musiał z trudem obudzić, musiał być dziwnie spokojny jakoś. No i się nie powiodło i to, co myślał Herod, impreza się nie powiodła, bo Pan powiedział, jak będzie z Piotrem i żaden Herod nie miał mocy ani siły, żeby zmienić to, co powiedział Jezus. Co Jezus mówi do nas, to jest ważne. Piotrowi powiedział: Gdy się zestarzejesz, Piotr się jeszcze nie zestarzał, spał spokojnie, mówi: Przecież to jeszcze nie mój czas, jak będzie ja nie wiem, ale będzie.

Psalm 121 wiersz 1 i 2:

„Pieśń pielgrzymek. Oczy moje wznoszę ku górom: Skąd nadejdzie mi pomoc? Pomoc moja jest od Pana, Który uczynił niebo i ziemię.”

Pomoc moja jest od Pana. Wiecie, wstyd, normalnie wstyd, powinniśmy się wstydzić, ale tak dobrze wstydzić, tak jak wstydzą się ci, którzy nie wierzyli, że Pan może sobie poradzić z ich problemami i trzymali te problemy jakby one były za mocne dla Pana Jezusa Chrystusa. On na krzyżu rozbroił diabła całkowicie, odebrał mu wszystkie jego oręża, a nam dał uzbrojenie. Żyjmy więc w ten sposób. Słońce nie ma problemu, żeby świecić, jutro będzie dzień prawdopodobnie, jak nie będzie chmur będziemy widzieć jak słońce oświeca tę ziemię dając jej ciepło. Dzisiaj pięknie dawało ciepło, od strony odsłoniętej od wiatru było bardzo przyjemnie. Nie ma problemów to czynić, chwali swego Stwórcę. Chwalmy i my Pana Jezusa, to jest nasze zadanie, chwalić Tego, który przyszedł do nas, aby uwolnić nas z niewoli ciemności i dać nam swobodne działanie w Jego imieniu. Masz problem z grzechami? On je wziął na Siebie, zaniósł na krzyż, możesz już nie chodzić z nimi, możesz nie grzeszyć już, możesz być wolnym człowiekiem, kiedy uwierzysz, że On to zrobił. Kiedy Mojżesz szedł z Izraelem i kusili Pana, i Bóg posłał na nich węże, wtedy ginęli oni i Bóg powiedział, że Mojżesz ma zrobić tyczkę z węzem. I Mojżesz zrobił tego węża miedzianego na tyczce i Bóg powiedział: Jeżeli ktokolwiek w Izraelu będzie ukąszony i spojrzy na tego węża tam, to jad nie będzie działał. Jak myślicie, jeżeli ktoś spojrzał, to działał jad czy nie? Nie działał. Jeżeli ktokolwiek spojrzał, to tylko posłuszeństwo było, nic więcej. Jeżeli tylko spojrzy na to i już jad nie działa. Lepiej od paralizatora nawet, nie trzeba nawet cierpienia sobie jakiegoś zadawać, wystarczy spojrzeć, już nie działa. Czy jest coś niemożliwego? Powiedz, co jest niemożliwego dla Jezusa w twoje sprawie?

W Psalmie 25, wiersz 3 :

„Zaiste, wszyscy, którzy nadzieję pokładają w tobie, nie zaznają wstydu. Zaznają wstydu ci, co bez przyczyny nie dochowują wiary.”

Nie ma takiej przyczyny. A więc bez przyczyny nie wierzą Jezusowi. Nie ma takiej przyczyny. Wiemy, że Jezus przyszedł zbawić nas, uratować, wyzwolić nas z naszych niemocy, lęków, obaw. Nie ma przyczyny. Czytałem wam o Jezusie, nie wiele z tego, Słowo Boże mówi, że gdyby zapisać wszystko, co uczynił Jezus, to zabrakłoby miejsca na te księgi, żeby je poustawić, opisać te wszystkie sytuacje. A ile jeszcze się wydarzyło. Czego my naprawdę my potrzebujemy? Słowo Boże mówi, że On przyszedł uwolnić nas od naszych złośliwości. Skoro tak pisze, to tak też zrobił. to będzie uwolniony od swoich złośliwości? Ten, który wierzy Jezusowi. Wszak sprawiedliwy z wiary żyć będzie. Wielu próbowało zasypywać te swoje złośliwości różnymi rzeczami, pozytywnymi jakimiś kombinacjami, a one jak bumerang wracają. Ale gdy Jezus usunął, to już nie wrócą, może człowiek sam pójdzie za nimi, aby je poszukać. To jest piękne, wierzyć, że On może, On może, On może, On może to uczynić. Z wiarą do Niego przychodzić, nie ma przyczyny, żeby Mu nie wierzyć.

2 Księga Samuela 22 rozdział, 3 wiersz:

„Bóg skałą moją, jemu ufam, Tarczą moją, rogiem zbawienia mojego, schronieniem moim i ucieczką moją, Wybawicielem moim, który mnie od przemocy wybawia. Uwielbionego wzywam, Pana, I będę wybawiony od nieprzyjaciół moich.”

Jezus mówi: czy znajdę wiarę na ziemi, kiedy wrócę. Tu nie chodzi o taką wiarę: bo ja wierzę, że Jezus był na ziemi. To jest ważne, ale jeszcze więcej: ja wierzę, że Jezus był na tej ziemi po to, żeby ja już nie żył jak żyłem kiedyś, ale żył tak, jak chce Bóg, abym żył teraz. Po to Jezus był na tej ziemi. ja myślę, żeby to było widać, że On był na tej ziemi. On tak powiedział, że po miłości waszej wzajemnej poznają, że Ja tu byłem. To jest dla mnie i dla ciebie ważne. Taką wiarę mieć, że On właśnie przyszedł tutaj po to, żebym ja nie musiał już żyć pod niewolą diabła ani ty, ale byśmy wszyscy żyli na wolności czyniąc to, co miłe jest Bogu i to jest w stu procentach wykonywalne dla Pana Jezusa Chrystusa. Jeżeli w Nim nadzieję pokładam we wszystkim co mówi Słowo Boże, to On nie zawiedzie w żadnym słowie, które wyrzekł. On powiedział, że potwierdzi każde Swoje słowo. Nie chodzi o to co my wymyślimy, bo Słowo Boże mówi, że zgodne z wolą Boga i to jest najważniejsze. Księga Izajasza 61 rozdział, 10 wiersz:

„Bardzo się będę radował z Pana, weselić się będzie moja dusza z mojego Boga, gdyż oblókł mnie w szaty zbawienia, przyodziął mnie płaszczem sprawiedliwości jak oblubieńca, który wkłada zawój jak kapłan, i jak oblubienicę, która zdobi się we własne klejnoty.”

Będę się bardzo radował z Pana. Radujcie się w Panu zawsze. Wiecie, wielu pracuje nie dlatego Pana, wielu pracuje dla diabła poprzez niewiarę diabeł ma pracowników, ale nie musisz pracować dla diabła,

możesz pracować dla Pana Jezusa Chrystusa. On przyszedł po tych niewolników diabła, aby mogli przestać służyć diabłu, a mogli zacząć służyć Bogu. On przebacza, wyzwala, napędza tym, co potrzebne. Ma moc, jedynie mówi, z powodu niedowiarstwa człowiek może nie skorzystać z tego.

W Trenach w 3 rozdziale od 21 wiersza:

„To biorę sobie do serca i w tym moja nadzieja, niewyczerpane są objawy łaski Pana, miłosierdzie jego nie ustaje. Każdego poranku objawia się na nowo, wielka jest wierność twoja. Pan jest moim działem, mówi dusza moja, dlatego w nim mam nadzieję. Dobry jest Pan dla tego, kto mu ufa, dla duszy, która go szuka. Dobrze jest czekać w milczeniu na zbawienie Pana.”

W Nim mam nadzieję, niewyczerpane są objawy łaski Pana. Kiedy wychodzisz i patrzysz na to wszystko, Bóg mówi, że widząc to wszystko, Bóg oczekuje, że będziemy Go czcili jako Boga żywego, który stworzył to wszystko. Mówi, że wielu ludzi nie uczciło Go jako Boga, widząc to całe stworzenie, zamienili Go na obrazy różne, na różne tam podobizny czy inne rzeczy. Nie oddaj za nic tego, co jest napisane w Biblii o Chrystusie Jezusie, za nic. Wiara jest ze słuchania, a słuchanie przez Słowo Chrystusowe. Nie oddaj za nic tego Chrystusa, bo bez Niego zginiesz, z Nim będziesz na pewno żyć. Za nic nie oddaj w żaden sposób. A wróg nie zmarnuje ci już ani jednej chwili.

Ew. Marka 9 rozdział. Znamy to z tej sytuacji tutaj ten 23 wiersz:

„A Jezus rzekł do niego: Co się tyczy tego: Jeżeli coś możesz, to: Wszystko jest możliwe dla wierzącego.”

Wszystko jest możliwe. Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia, w Jezusie Chrystusie. A więc zostawiam Jemu sposób życia moich dni, a On wie najlepiej jak je napędzać. Wolę tak jak Psalmista mówi: Wolę jeden dzień w przedsionkach Twoich niż tysiąc dni w namiotach bezbożnych. Więcej interesuje mnie co Pan może dla mnie zrobić, niż co ludzie, bo wierzę w wieczność, wierzę, że istnieje dom Ojca i że Jezus jest drogą powrotu i tylko ci, którzy są sprawiedliwi, a sprawiedliwymi możemy być tylko poprzez Chrystusa, idą tą drogą. Tu nie chodzi o to kto ile narobił bałaganu, ile kto zła narobił, kto więcej narobił, więcej jest wdzięczny idąc za Panem, należąc do Niego.

W Liście do Rzymian w 8 rozdziale. To nie jest być trochę, to jest być całkiem. Od 24 wiersza:

„W tej bowiem nadziei zbawieni jesteśmy; a nadzieja, którą się ogląda, nie jest nadzieją, bo jakże może ktoś spodziewać się tego, co widzi? A jeśli spodziewamy się tego, czego nie widzimy, oczekujemy żarliwie, z cierpliwością.”

Jesteśmy pewni, że Jezus, który jest naszą nadzieją na życie tutaj i wieczność, On jest, wstawia się za nami i przyjdzie dzień kiedy tu wróci. Jesteśmy pewni, że On ma moc przygotować nas do tego spotkania, abyśmy byli czyści, święci i nieskalani. Dlatego nie puścimy się Jezusa za nic, choćby próbowali i dawali nam nie wiadomo co, to Jezus jest ważniejszy, choćby nas chwalili, ganili, potępiali, złorzeczyli, Jezus niech będzie ważniejszy. To co ludzie wyprawiają, to jest tragedią w dzisiejszych czasach. Człowiek może się uchwycić jakiejś religii mając w niej nadzieję lepszego życia. Religia nie daje lepszego życia, żadna religia nie daje lepszego życia. Religia ma swoje sposoby, swoje systemy funkcjonowania, jednych się poznaje tam po destynacji, drugich po całkowitym jakiejś wolności, że nie ma znaczenia jak żyjesz i tak będziesz uratowany. Różne wytoczono sprawy, ale to nic nie dało, jak tylko spory. Ten Jezus nie przestał być nadal, On jest, a więc każdy kto chce się uratować może wzywać imienia Pańskiego i być uratowanym, uratowaną. To jest tylko wina człowieka, że człowiek dzisiaj nie doświadcza zbawienia. Jezus dzisiaj tak samo podtrzymuje wszystko słowem Swojej mocy. Nieobliczalna liczba wagi tego wszystkiego. On to wszystko podtrzymuje słowem Swojej mocy, przez niego to zaistniało i dla Niego. To wszystko co grzeje, co ziębi, co wieje, co moczy, to wszystko przez Niego i dla Niego zaistniało. Wspaniałe to jest, a ty wątpisz czy On sobie poradzi z tobą, to jest tragedia. Złóż na Pana ciężary swoje, On sobie poradzi, a ty chwal Tego, który cię uwolnił i należ do Niego. Właśnie to niedowiarstwo, to jest tragedia dzisiejszych czasów. Skupianie uwagi na sobie, to jest tragedia dzisiejszych czasów, a nie patrzeć na Chrystusa. Chcesz być tym, który pokazuje w kim nadzieję pokładasz? Patrz na Niego, na sprawcę i dokończyciela twojej wiary i biegnij za Nim, uwolniony od ciężarów, od grzechów. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby to, co tutaj czytałem o Panu Jezusie, żeby mogło być w naszym życiu. Bóg wie co robić, jak robić, w jaki sposób postępować w każdym czasie. Jest taki czas i taki czas, ale zawsze życie było czyste, czy było więcej cudów, czy mniej cudów, ale życie zawsze było czyste. To się nie zmienia, bo życiem tym jest Jezus Chrystus. Może się dziać więcej lub mniej, ale najważniejsze jest życie, bo życie wprowadza nas do wieczności.

A więc żywiąc nadzieję, wbrew nadziei, bo to ciało chciałoby nam powiedzieć, że nie masz szansy, nie dam ci możliwości się uratować. Ciało też mówi swoje, lecz krzyż mówi jeszcze głośniejsze, tam ukrzyżowany został Chrystus i ty wraz z Nim, aby już nie ciało, ale Pan decydował o twoim życiu. Masz możliwość albo dalej żyć jakby Pan nie miał siły i mocy albo złożyć na Pana i zacząć żyć dzięki Chrystusowi. On nie odda Swojej chwały nikomu. I taki człowiek mimo wszystkich przeciwności będzie chwalić Tego, który ma moc zachować człowieka w każdym doświadczeniu na jakie napotkamy, abyśmy mogli przez nie przejść w sposób godny Boga. Chrystus przyszedł zbawić Swoją lud od grzechów naszych, abyśmy żyli szczęśliwi w Panu, wdzięczni i szczęśliwi. I gdy wróci to byśmy czekali na Niego czyści, święci, nieskalani wiedząc, że to On cokolwiek dobrego w nas uczynił, to Chrystus. Nikt z nas sam z siebie nic dobrego nie uczyni, ani nie uczynił. Wszystko to co dobre jest w Chrystusie Jezusie. A więc z Niego czerpmy, bo On jest nadzieją, a nie zawiedzie się ten, który tą nadzieję w Nim pokłada, że mnie uwolni z wszystkiego, że wyprowadzi mnie z wszystkiego, że napełni mnie tym wszystkim, co jest potrzebne, aby imię Ojca i Syna Jego Jezusa Chrystusa było uwielbione we mnie, czy w tych, którzy wierzą Jemu. Amen.